

Katarzyna Makocka-Wojsiat\*

## Porządki miłości – rzecz o tęsknocie za ładem

Budowałem na piasku  
I zawaliło się.  
Budowałem na skale  
I zawaliło się.  
Teraz budując zacząę  
Od dymu z komina.

L. Staff, *Podwaliny*

Otoczający nas świat zmienia się w szybkim tempie naruszając stabilność struktur społecznych stanowiących aksjonormatywny punkt odniesienia – istotne źródło poczucia sensu i celowości życia człowieka. Zarówno szybkość zmian, jak i brak kontroli nad nimi powodują narastający niepokój co do ich konsekwencji demograficznych i ekonomiczno-społecznych. Społeczeństwa krajów rozwiniętych starzeją się, zmienia się kształt i znaczenie rodziny, ewoluuje sfera zatrudnienia i formy pracy. Uwidacznia się rosnący brak zaufania i akceptacji instytucji politycznych, słabną tradycyjne sposoby funkcjonowania kontroli społecznej, jednocześnie wzrasta poziom zachowań patologicznych. Postępujący proces laicyzacji i relatywizacja norm moralnych stawia Kościoły przed koniecznością nowej ewangelizacji<sup>1</sup>.

---

\* Katarzyna Makocka-Wojsiat, Instytut Filozofii, Uniwersytet w Białymstoku.

<sup>1</sup> F. Fukuyama, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, H. Komorowska, K. Dorosz (tłum.), Wydawnictwo Bertelsman Media Sp. Zoo, Warszawa 2000.

Globalne zmiany wpływają na styl życia i psychospołeczne funkcjonowanie jednostek objawiając się brakiem poczucia zakorzenienia, przynależności i bezpieczeństwa emocjonalnego. W efekcie zagrażają zdrowiu psychicznemu, czego dowodem jest stale wzrastająca liczba osób leczonych z powodu depresji i innych zaburzeń o podłożu psychoemocjonalnym. W 2010 r. 165 milionów Europejczyków (prawie 1/4 populacji kontynentu) było leczonych środkami psychotropowymi<sup>2</sup>, WHO przewidywała wówczas, że w roku 2020 depresja znajdzie się na drugim miejscu listy chorób będących najczęstszymi przyczynami przedwczesnej śmierci lub uszczerbku na zdrowiu<sup>3</sup>. Mimo że szacunkowe przewidywania okazały się zawyżone, liczba osób przyjmujących leki przeciwdepresyjne stale wzrasta. Lata 2019 i 2020 przyniosły w Europie mnożące się akty terroryzmu, wzrost bezrobocia, problemy związane z napływem uchodźców, załamanie wzrostu gospodarczego, decyzję Wielkiej Brytanii o wycofaniu się z Unii oraz pandemię covid-19, która drastycznie zachwiała poczuciem bezpieczeństwa ludzi na całym świecie. Zagrożenie zdrowia, destabilizacja gospodarki, niepewność jutra, kryzys wartości oraz indywidualizacja i atomizacja życia społecznego wzmagają egzystencjalny lęk. Ludzie odruchowo poszukują uporządkowanej i przewidywalnej przestrzeni, norm i czytelnych zasad, które pozwolą nadać sens trudnym doświadczeniom i zaprowadzić ład w otaczającej rzeczywistości.

W sytuacji zagrożenia i nieprzewidywalności losu szczególnie doceniamy obecność rodziny, chcemy chronić to, co

---

<sup>2</sup> H. U. Wittchen i in., *The size and burden of mental disorders of brain in Europe 2010*, „European Neuropsychopharmacology” 2011, no 21, s. 655–679 (<https://www.ecnp.eu/~media/Files/ecnp/communication/reports/ECNP%20EBC%20Report.pdf>).

<sup>3</sup> *Depression. The disorder and the Burden*, raport WHO 2011 (<https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3137804/>).

rozpoznajemy jako największą wartość w naszym życiu<sup>4</sup>. Pomocy i wsparcia szukamy wśród swoich bliskich. Instynktownie wracamy do domu, miejsca, które zazwyczaj kojarzy się z poczuciem bezpieczeństwa. Dom zyskuje wymiar mityczny, ponieważ w dobie kryzysu w ludziach budzi się „pragnienie widoku świata jako ciągłego” i „potrzeba wiary w trwałość wartości ludzkich”<sup>5</sup> – są one gwarancją istnienia transcendentnego porządku, stojącego ponad przypadkiem i historyczną koniecznością. Dom daje poczucie przynależności do miejsca, w którym proste, codzienne czynności podtrzymują i usensowniają ludzką egzystencję.

W poniższym tekście pragnę ukazać, w jaki sposób dom jako miejsce fizyczne oraz sieć wzajemnych zobowiązań i relacji tworzy oraz zabezpiecza (lub zakłóca) ład skutkujący dobrostanem jednostek i całych społeczeństw. W celu uwypuklenia struktur porządkujących przestrzeń, czas i relacje proponuję spojrzenie na przestrzeń domową oczyma dziecka. Analiza dysfunkcji rodziny posłuży jako przykład zaburzenia porządku miłości. Próby zaprowadzenia ład uobrazuję na przykładzie kontrowersyjnej metody ustawień Hellingerowskich oraz oddziaływań odwołujących się do filozofii i tradycyjnych wartości chrześcijańskich.

## Porządek i miłość

Zgodnie ze słownikową definicją, porządek to regularny układ, hierarchia, kolejność następstw, struktura organizacyjna, relacja pomiędzy osobami i wyznawanymi przez nie

---

<sup>4</sup> W 1989 r. według sondażu OBOP były to: rodzina (90,3%) i praca; w 2019 r. według sondażu KANTAR: rodzina (86,4%) i zdrowie (<https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24841416,30-lat-temu-zrobiono-polakom-sondaz-wartosci-dzis-go-powtorzyliśmy.html>).

<sup>5</sup> L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Instytut Literacki, Paryż 1972, s. 14–15.

wartościami, a także stan, w którym przestrzegane jest prawo i zachowany spokój<sup>6</sup>. Jest to zatem ład wielowymiarowy, mający jednoznacznie pozytywną konotację. Dla Arystotelesa porządek jest przejawem cnoty rozumności, która umożliwia dobre życie. Istotą cnoty w rozumieniu filozofa jest umiar; porządek nie może stanowić celu sam w sobie, lecz służyć realizacji wartości nadrzędnych. Kategoria porządku odnosi się zarówno do stanu faktycznego, jak i wyznacza pewną rzeczywistość pożądaną. O wiele trudniej zdefiniować miłość. Dla Platona stanowi ona moc, która porusza duszę ludzką ku dobru, pięknu i prawdzie. Arystoteles uważa, że człowiek, który kocha prawdziwie, pragnie dobra innego człowieka nie ze względu na swe pragnienia, lecz na niego samego. W chrześcijaństwie miłość jest doskonałością bytu, im byt jest doskonalszy, tym bardziej kocha. Bóg jest miłością. Karol Wojtyła w książce *Miłość i odpowiedzialność* pisze, że w prawdziwej miłości urzeczywistnia się zjednoczenie osób, nie będące utratą ich tożsamości. Konsekwencją miłości jest dar – ofiarowanie samego siebie<sup>7</sup>. Porządek miłości określa stan ludzkiej rzeczywistości, w której miłość zajmuje centralne miejsce w życiu człowieka, nadaje mu sens, jest głównym dynamizmem motywującym zachowanie, stanowi siłę, która organizuje jego życie i osobowość<sup>8</sup>. Stan ten odzwierciedla się w jakości relacji, a także w najbliższym otoczeniu człowieka i w jego stosunku do świata.

Porządek miłości stanowi potencjał, który może być wydobyty i zaktualizowany bądź aktualizuje się drogą przekazu międzypokoleniowego jako swoisty rodzaj dziedzictwa kulturowego. Miejscem, w którym, z założenia doko-

---

<sup>6</sup> <https://sjp.pwn.pl/slowniki/porz%C4%85dek.html>

<sup>7</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1986.

<sup>8</sup> M. Ryś, *Wychowanie do miłości* (<http://www.fidesetratio.org.pl/files/plikipdf/rys1.pdf>, 2006).

nuje się transfer miłości, jest dom. Szczęśliwy dom, w którym członkowie rodziny szanują się i troszczą się o siebie nawzajem to najlepsze, co może przytrafić się dziecku. Brak stabilności, poczucia bezpieczeństwa, zaburzenie więzi we wczesnym okresie dzieciństwa są przyczyną poważnych zaburzeń w sferze psychicznej, emocjonalnej i funkcjonowania społecznego<sup>9</sup>. Świadomość wartości przestrzeni domowej oraz znaczenia rodziny tworzącej dom w sensie emocjonalnym otwiera możliwość dokonywania konstruktywnych zmian i ich podtrzymywania. Zaprorowadzenie ładu wymaga wysiłku, jest uwarunkowane istnieniem określonej hierarchii wartości i celów wyrażającej się w konkretnych działaniach, lecz mają one sens jedynie w sytuacji, gdy ich motywem i motorem jest miłość. Porządek rozumiany wyłącznie pragmatycznie, jako schemat organizacyjny, panował w obozach koncentracyjnych. Porządek miłości jest natomiast „efektem ubocznym” praktykowania cnoty miłości, jest porządkiem służenia i jako taki odzwierciedla się w postawach i relacjach, a także w poszanowaniu przestrzeni życia, środowiska, we właściwym rozumieniu swojego miejsca w otaczającym świecie.

## Dom

Dom, miejsce powszednie i na wskroś materialne, jest jedną z najbardziej zmityzowanych konstrukcji w naszym świecie. Zbudowany na fundamencie natury i tradycji, opleciony rodzinnymi i narodowymi historiami, stanowi przestrzeń, w której *sacrum* przenika całość *profanum*. Wyodrębniona z otoczenia, fizyczna przestrzeń domu staje się odpowiednikiem uporządkowanego świata, który wyłania się

---

<sup>9</sup> M. Czub, *Znaczenie wczesnych więzi społecznych dla rozwoju emocjonalnego dziecka*, „Forum Oświatowe” 2003, nr 2, s. 31–49.

z chaosu, jest obrazem ogrodu Eden i świątyni życia<sup>10</sup>. Jeszcze nie tak dawno dom był miejscem narodzin i śmierci, do swojego domu mężczyzna wprowadzał poślubioną kobietę, a ona stawała się Panią Domu i od tej chwili stanowili „wspólnotę łoża i stołu”.

Narodziny, Gody i Śmierć, wyznaczające cykl odradzającego się życia, należą do fundamentalnego porządku natury.

### Porządek przestrzeni i czasu

Aby dokładniej opisać naturę fenomenu, jakim jest dom, warto odwołać się do greckich pojęć: *topos* i *chora*. *Topos* oznacza konkretne, ograniczone do pewnego obszaru miejsce; znaczenie *chora* jest trudniejsze do zdefiniowania. Termin ten pojawiający się u Platona jest czymś pośrednim między dzisiejszymi pojęciami „przestrzeni” i „substratu”, określa obszar pośredniczący między kosmosem noetycznym a światem zmysłowym, jest miejscem spotkania i zmieszania tego, co niezmienne, z tym, co przemijające<sup>11</sup>. Dom ma obie te właściwości: fizycznego miejsca oraz duchowego i kulturowego środowiska, w którym dokonuje się społeczny rozwój i duchowy wzrost człowieka. Sakralny wymiar przestrzeni domowej uwidacznia się także w prawie chroniącym jej nie naruszalność, tj. mir domowy<sup>12</sup>.

Dom jest przestrzenią, którą przede wszystkim cechuje celowość. Dla wkraczającego w świat kultury dziecka organizacja fizycznej przestrzeni domu, układ i sposób korzystania

---

<sup>10</sup> M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.

<sup>11</sup> I. Trzcińska, *Logos, mit i ratio. Wybrane koncepcje racjonalności od XV do XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 182.

<sup>12</sup> Art. 193 *Kodeksu Karnego*.

z poszczególnych pomieszczeń wyznaczają uniwersalny porządek, tworzą w jego świadomości wzorzec adekwatności lokalizacji i zachowań. Jest to początek *savoir vivre*'u, leżącego u podstaw poczucia kompetencji w sferze relacji międzyludzkich. Wyodrębnienie sfer dostępności kształtuje wrażliwość na to, co prywatne i intymne. Osoby nie należące do wspólnoty domowej nie mogą wchodzić do domu bez zaproszenia, obcy czekają za progiem lub są przyjmowani w przedpokoju, gości podejmuje się w najbardziej reprezentacyjnym pomieszczeniu, z przyjaciółmi możemy usiąść w kuchni. Sypialnia, jeśli jest wydzielona, zazwyczaj jest dostępna wyłącznie dla domowników. Sypialnia, a zwłaszcza łóżko rodziców, jest miejscem wyjątkowym, to odpowiednik *sancta sanctorum*, w którym spełnia się miłość. Wiele osób zachowuje ze swojego dzieciństwa wspomnienie, gdy w szczególnie trudnych chwilach, w doświadczeniu smutku, choroby lub choćby po przebudzeniu z koszmaru, znajdowali schronienie w łóżku rodziców – najbezpieczniejszym miejscu na świecie. Jednak centralnym punktem domu jest niewątpliwie stół, wokół którego gromadzą się wszyscy domownicy przy posiłku. W wymiarze symbolicznym, w świątyni domu, jest on odpowiednikiem ołtarza, a dzielenie się pokarmem jest wyrazem dzielenia się miłością. Stanowi to przejaw najwyższej, a jednocześnie najbardziej podstawowej troski o podtrzymanie życia. Zaproszenie do stołu jest zaproszeniem do wspólnoty, rodzi poczucie przynależności, bycia częścią większej całości. Tradycja rodzinnych spotkań przy stole, nawet zredukowana do wigilijnej kolacji i wielkanocnego śniadania, niesie w sobie ukryty przekaz o wartości więzi i przynależności, a także prawdę o zakorzenieniu naszej egzystencji w przestrzeni duchowej.

Zwyczaje i rytuały domowe zaprowadzają porządek w czasie. Przewidywalność jest jednym z wielu źródeł poczucia bezpieczeństwa. Rytmu aktywności i odpoczynku, czas powszedni i świąteczny, a nawet w przybliżeniu stałe

godziny posiłków korzystnie wpływają na dobrostan psychiczny<sup>13</sup>. W przypadku osób, które przeżyły traumę, sprzyjają odzyskiwaniu przez nie równowagi wewnętrznej, pozwalają odnaleźć się w otaczającej rzeczywistości<sup>14</sup>. Strukturę czasu wyznaczają także etapy rozwoju życia rodziny, związane z nimi zakresy wzajemnych oczekiwań i obowiązków. W miarę upływu czasu zmienia się szczegółowy charakter ról poszczególnych członków rodziny, zwłaszcza zakres dziecięcej autonomii. Porządek miłości w stosunku do dzieci wymaga równoległego wzrostu wolności i odpowiedzialności. Troska o własną przestrzeń, obowiązki domowe łączą wolność z odpowiedzialnością, uczą samodyscypliny. Porządek na świecie zaczyna się od pościelonego własnego łóżka.

Przestrzeń i stan psychiczny często są sprzężone zwrotnie. Własne terytorium o ściśle wytyczonej granicy jest symbolem grupy społecznej je zamieszkującej. Między osobowością człowieka a jego domem istnieje rodzaj więzi. Dom jest formą emanacji osobowości, przedłużeniem myśli, idei i upodobań<sup>15</sup>. Chaos wewnętrzny może odbijać się w bałaganie otoczenia, zwłaszcza w przestrzeni osobistej. Jest to związane z niemożnością strukturalizowania i ustalania hierarchii zarówno w sferze emocji, przeżyć, myśli, przekonań i relacji, jak i w świecie rzeczy<sup>16</sup>. Kształtowane przez dom

---

<sup>13</sup> J. Niśkiewicz, *Dobrostan psychiczny i jego rola w życiu człowieka*, „Studia Krytyczne” 2016, nr 3, s. 139–151.

<sup>14</sup> M. R. Garzarek, *Problematyka traumy. Istota, diagnoza, terapia, zagrożenia*, „Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych” 2017, nr 25, s. 127–140.

<sup>15</sup> B. Spieralska, *Dach nad głową. Pojęcie domu w językach indoeuropejskich*, „Konteksty” 2004, nr 1/2, s. 34–38.

<sup>16</sup> J. Wilgucka-Drymajło, *Bałagan w głowie równa się bałagan w życiu. Jak uprościć życie? Wyjaśnia Wojciech Eichelber*, „Zwierciadło” 2020, nr 7 (<https://zwierciadlo.pl/>); S. J. Scott., B. Davenport, *Uporządkuj swój umysł. Jak pozbyć się negatywnych myśli, odnaleźć spokój i szczęście*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2018.



poczucie estetyki otoczenia, wyrażające się w trosce o utrzymanie porządku, nie tylko aktywnie wpływa na jakość życia, lecz także w dużej mierze wspiera ład psychiczny.

## Porządek relacji

Dom nosimy w sobie jako atawistyczną potrzebę bezpiecznego schronienia, miejsca, do którego się wraca i zawsze jest się u siebie. Jego emocjonalną przestrzeń wyznacza jakość relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. Żyjemy w schronieniu, którym jesteśmy dla siebie nawzajem. Oparte na miłości i wzajemnym zaufaniu relacje z bliskimi stanowią „kapitał emocjonalny”, który procentuje we wszystkich wymiarach życia: społecznym, zawodowym, osobistym, intymnym, a także duchowym. Francis Fukuyama wskazując na znaczenie rodziny w utrzymywaniu porządku społecznego posługuje się terminem „kapitału społecznego”, którego kumulacja i transfer dokonuje się głównie dzięki rodzinie. Kapitał społeczny to według autora „zespół nieformalnych wartości i norm, które uznają członkowie danej grupy i które umożliwiają im współpracę. Jeżeli członkowie grupy oczekują od innych uczciwego postępowania, na którym można polegać, muszą ufać sobie nawzajem”<sup>17</sup>. Zaufanie umożliwia sprawne funkcjonowanie wszelkich grup i organizacji, w tym państwa. Inne interpretacje kapitału społecznego<sup>18</sup> akcentują głównie jego funkcję zwiększania szans jednostki na osiągnięcie celu bądź też zmniejszenie kosztów jego osiągnięcia poprzez posłużenie się zasobami innej osoby, z którą jednostka pozostaje w relacji społecznej. Po-

<sup>17</sup> F. Fukuyama, *Wielki wstrząs*, s. 24.

<sup>18</sup> A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, *Kapitał ludzki i systemowy*, [w:] *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2000.

dejście takie kłóci się jednak z obrazem rodziny, w której działa inny zakres motywacji oraz porządek miłości zakładający zamiast nakładów, kosztów, zysków i strat – dobrowolną ofiarę z życia w postaci codziennej obecności, troski i wsparcia w rozwoju.

Odkrycie, że prawidłowe spełnianie przez rodzinę jej zasadniczych funkcji jest gwarancją dobrego funkcjonowania społeczeństwa nie jest niczym nowym, gdyż to charakter relacji wewnątrzrodzinnych sprawia, że jest ona „szkołą życia obywatelskiego”<sup>19</sup>. Sformułowanie to, odwołujące się do demokracji i poszanowania swobód obywatelskich, wyparło obecnie dawne wychowanie patriotyczne, którego podstawą był porządek miłości: miłość do ojczyzny, przejawiająca się w pracy na rzecz dobra wspólnego, obronie wolności, pielęgnowaniu narodowej tradycji, kultury i języka, a także w poczuciu więzi społecznej, wspólnoty kulturowej oraz solidarności z własnym narodem i społecznością. We właściwym rozumianym wychowaniu patriotycznym poczucie obowiązku obywatelskiego i poszanowanie swobód obywatelskich są owocami porządku miłości. Różnica sprowadza się do źródła przekonań, które w pierwszym przypadku można scharakteryzować słowami „bo tak należy”, a w drugim „ponieważ kocham”. Motywacje te są wzajemnie sprzężone.

W sytuacji pogarszającej się kondycji psychicznej współczesnych społeczeństw krajów rozwiniętych warto przyjrzeć się, w jaki sposób dom i środowisko rodzinne gwarantują nie tylko porządek społeczny, lecz także ład wewnętrzny i będący jego efektem dobrostan psychiczny.

---

<sup>19</sup> J. Malinowska, *Rodzina i szkoła jako przestrzeń budowania kapitału społecznego*, „Wychowanie w Rodzinie” 2016, t. XIII, s. 279–292.

## Rodzina

Termin „rodzina”, w najbardziej ścisłym znaczeniu tego słowa, odnosi się do podstawowej jednostki pokrewieństwa – w minimalnej postaci składa się z matki, ojca i potomstwa, w szerszym użyciu obejmuje dziadków, kuzynów, dzieci adoptowane itd., czyli wszystkie osoby funkcjonujące w ramach dającej się zidentyfikować jednostki społecznej<sup>20</sup>.

*Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* głosi, że „rodzina jest naturalną i fundamentalną jednostką społeczeństwa i podlega ochronie ze strony społeczeństwa i państwa”<sup>21</sup>. Zdrową rodzinę charakteryzują bezpośrednio, bliskie i intymne relacje pomiędzy jej członkami, a poczucie wspólnoty wyraża się w zachowaniach i przyjmowanych postawach. Jest ona jedyną grupą społeczną łączącą cechy grupy formalnej i nieformalnej zarazem. Jej strukturę wyznacza układ ról społecznych – żony, męża, córki, syna, matki, ojca – z którego wynika układ relacji międzyosobowych. Jako grupa nieformalna opiera się na wzorach działania przekazywanych przez obyczaj i tradycję, zaś małżeństwo jest związkiem dobrowolnym, stworzonym na fundamencie wzajemnej wielowymiarowej atrakcyjności. Rodzina jest jedyną grupą społeczną, która powstaje i poszerza się w zasadzie dzięki procesom biologicznym i w tym sensie należy do świata natury<sup>22</sup>. W dobie redefiniowania pojęcia rodziny takie ujęcie może wydawać się zbyt tradycyjalistyczne, zwłaszcza wobec rosnącej liczby rodzin niepełnych,

---

<sup>20</sup> Por. A. S. Reber, E. S. Reber, *Słownik psychologii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008, s. 659.

<sup>21</sup> *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, art. 16, pkt 3 ([https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/Powszechna\\_Deklaracja\\_Praw\\_Czlowieka](https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka)).

<sup>22</sup> M. B. Pecyna, *Rodzinne uwarunkowania zachowania dziecka w świetle psychologii klinicznej*, Warszawa 1998.

zrekonstruowanych<sup>23</sup> oraz postulatów par homoseksualnych odnośnie do legalizacji ich związków i przyznania prawa do adopcji. Modyfikacjom podstawowej komórki społecznej poświęca się wiele uwagi w analizach naukowych z zakresu socjologii, psychologii i pedagogiki.

W środowisku naukowym panuje powszechna zgoda, że rodzina ma decydujący wpływ na kształt osobowości dziecka, jego świata myśli, uczuć i dążeń, na autopercepcję i poczucie „Ja”. Dziecko przegląda się w oczach rodziców. Obserwując ich samych oraz ich reakcje tworzy obraz siebie, co jest możliwe m.in. poprzez porównanie i identyfikację. Upraszczając do granic możliwości kwestie genetyki można się pokusić o stwierdzenie, że dziecko, mimo że jest niepowtarzalną istotą, jest też „w połowie ojcem i w połowie matką”, co na poziomie psychoemocjonalnym pomaga mu, w pewnym stopniu, zaakceptować i zrozumieć samego siebie. Stosowana w terapii systemowej metoda genogramu umożliwia poznanie dysfunkcyjnych „tradycji” rodzinnych, nieświadomie przekazywanych z pokolenia na pokolenie, takich jak tendencje autodestrukcyjne, trudności w związkach interpersonalnych, uzależnienia. Stanowi to podstawę oddziaływań terapeutycznych i pracy korekcyjnej. W rodzinie niepełnej czy zrekonstruowanej dziecko zazwyczaj ma dostęp tylko do części swej rodzinnej tożsamości.

---

<sup>23</sup> Por K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, 2002; S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familiologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.

## „Dom, w którym straszy”

Każda rodzina, pełna, monoparentalna<sup>24</sup> czy zrekonstruowana, może zaburzać prawidłowy rozwój i socjalizację dziecka. Istnieje wiele przyczyn dysfunkcji rodziny, brak tu miejsca na ich choćby pobieżne omówienie. W Polsce najczęstszą z nich jest alkoholizm<sup>25</sup>. Uzależnienie jednego lub obojga rodziców zaburza funkcjonowanie całego systemu rodzinnego, uderza w poczucie bezpieczeństwa, deformuje tożsamość i poczucie własnej wartości najmłodszych. Często odwraca naturalny porządek, zmuszając dzieci do przejmowania domowych obowiązków i opieki nad rodzicami. Zjawisko to nosi nazwę parentyfikacji. Konflikty i akty agresji oraz niepewność jutra wpływają na wykształcenie mechanizmów obronnych i strategii życiowych służących przetrwaniu w warunkach „wojny domowej”. Zwykle skupiają się one na unikaniu lub manipulacyjnym wynajdowaniu doraźnych korzyści. W przypadku rodzin dysfunkcyjnych często dokonuje się międzypokoleniowy transfer chaosu, w ramach którego można zaobserwować także zjawisko „dziedziczenia” skłonności do nadużywania alkoholu.

Rodziny dysfunkcyjne, a wśród nich rodziny z problemem alkoholowym, były przedmiotem zainteresowania specjalistów praktycznie od początku istnienia psychoterapii, lecz największe znaczenie zyskały w nurcie humanistycznym, zapoczątkowanym w latach sześćdziesiątych XX w.

---

<sup>24</sup> Nazwa wprowadzona w celu usunięcia negatywnych konotacji terminów „rodzina niepełna” czy „samotne macierzyństwo”, za: I. Burkacka, *Monoparentalność, wielorodzina i rodzina zrekonstruowana. Współczesne nazwy modeli życia rodzinnego*, „Artes Humanae” 2017, vol. 2, s. 61–94.

<sup>25</sup> E. Włodarczyk, *Společne konsekwence problemu alkoholowego w Polsce*, „Pedagogika Społeczna” 2018, nr 2, s. 241–258; E. Łuczak, *Wielowymiarowa dysfunkcjonalność współczesnej rodziny i jej wpływ na proces wychowania*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, W. Muszyński, E. Sikora (red.), Toruń 2008, s. 306.

W roku 1988 John Bradshaw opublikował książkę *Zrozumieć rodzinę* ukazującą strukturę i mechanizmy rodzinne popychające najsłabszych członków systemu (dzieci) w kierunku zaburzeń, w tym zachowań o autodestrukcyjnym, nałogowym charakterze. Model przedstawiony przez Bradshawa, z nieznacznymi tylko modyfikacjami, można znaleźć we wszystkich późniejszych publikacjach z tego zakresu.

W zdrowej rodzinie wszyscy jej członkowie „widzą się i słyszą” nawzajem, dają sobie przestrzeń. Relacja między małżonkami, ich wzajemna bliskość i tworzenie porozumienia oparte na pragnieniu współpracy wpływają na relacje z dziećmi. Dorośli opiekują się dziećmi i dbają o ich rozwój. Członkowie rodziny ufają sobie nawzajem, otwarcie komunikują swoje potrzeby. Są świadomi swoich potrzeb. Wiedzą, że każdy człowiek jest inny i jest to bogactwo, nie problem. Role w rodzinie są elastyczne, każdy może sobie pozwolić na chwilę słabości, może być w centrum uwagi, może się wycofać, może być bohaterem i przegranym. Można popełniać błędy. Zasady można negocjować. Problemy indywidualne są tak samo ważne jak problemy rodziny. Rodzina pracuje nad rozwiązaniem wszystkich tych problemów<sup>26</sup>. Jednak, co zauważa Bradshaw, taka rodzina nie istnieje – to ideał, do którego powinniśmy zmierzać.

W rodzinie dysfunkcyjnej zaprzecza się istnieniu problemów, między rodzicami brak jest intymności lub/i panuje otwarty konflikt. Przynajmniej jedno z rodziców stwarza problemy, na przykład jest uzależnione. Drugie skupia się na problemach partnera i własnych stanach emocjonalnych, żadne nie poświęca należytej uwagi dzieciom. Dzieci muszą zabiegać o aprobatę, zasługiwać na miłość. System rodzinny jest sztywny i zamknięty, każdy ma przypisaną rolę. Panuje nadmierna kontrola i system kar albo nadmierna per-

---

<sup>26</sup> J. Bradshaw, *Zrozumieć rodzinę*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii, Zdrowia i Trzeźwości, Warszawa 1994, s. 100.

misywność, brak zasad. Nie można okazywać prawdziwych uczuć, nikomu nie można ufać<sup>27</sup>. Rezultatem doświadczeń wychowania w rodzinie dysfunkcyjnej są różnego rodzaju zaburzenia emocjonalne, zakłócenia w procesie tworzenia tożsamości i autonomii osobistej, funkcjonujące w literaturze przedmiotu pod nazwą syndromu dorosłego dziecka alkoholika (DDA). Stanowi on także czynnik ryzyka rozwoju choroby alkoholowej, szczególnie w sytuacji, gdy w rodzinie pochodzenia uzależniony był rodzic tej samej płci. Również postawy rodzicielskie będące przejawem dysfunkcji mogą zwiększać podatność na kompulsywne strategie regulowania przykrych stanów emocjonalnych przez dzieci. Postawa unikająca charakteryzuje się obojętnością uczuciową rodziców. Przebywanie z dzieckiem nie sprawia rodzicom przyjemności, bywa odczuwane przez nich jako trudne. Kontakt z dzieckiem jest luźny, pozornie dobry i maskowany np. nadmierną swobodą. Postawa odtrącająca to ta, w której dziecko odbierane jest jako ciężar ograniczający swobodę rodziców. Rodzice tworzą dystans. Stosują surowe kary, nieproporcjonalne do stopnia przewinienia dziecka. Okazują mu wciąż niezadowolenie, krytykują, dokuczają. Postawa zbyt wymagająca – gdy rodzice mają wysokie aspiracje wobec dziecka, chcą je ukształtować według idealnego wzorca, nie licząc się z jego możliwościami i zdolnościami. Postawa nadmiernie chroniąca jest oparta na kontroli i izolowaniu, tacy rodzice mają tendencję do utrzymywania z dzieckiem stałego i bardzo bliskiego kontaktu. Ograniczają je, pozbawiają siły i zarażają nadmiernym lękiem o zdrowie i bezpieczeństwo. Warto zauważyć, że – poza postawą unikającą – pozostałe charakteryzują się wyraźnie zarysowaną strukturą określającą wzajemne relacje. W przypadku postawy

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 107.

odtrącającej jest to porządek winy i kary, w postawie nadmiernie wymagającej – porządek zasługiwania, zaś w postawie chroniącej w porządek jest wpisany brak autonomii. W pracy z 1994 r. Zbigniew Gaś przedstawił zestawienie postaw rodzicielskich i preferowanych przez młodzież substancji psychoaktywnych. Alkohol i benzodiazepiny były wybierane przez osoby, których rodziny cechowały się nadmierną lub wrogą kontrolą<sup>28</sup>.

Usuwanie przyczyn i skutków dysfunkcji rodziny to złożony, wielopłaszczyznowy proces, który niekiedy wymaga łączenia oddziaływań o charakterze terapeutycznym i prawnym. Zaprowadzenie społecznego porządku w sferze ról i wzajemnych zobowiązań – kwestie sprawowania władzy rodzicielskiej i alimentacji, orzeczenie obowiązku podjęcia leczenia lub wymierzenie kary za działanie na szkodę najbliższych – nie wystarczy, by naprawić relacje w rodzinie. Konsekwencją koniecznych działań prawnych może być, i zwykle jest, utrata domu i rozpad rodziny. Osoby dorosłe żyjące w rodzinach z problemem alkoholowym, które uznają rodzinę i trwałość małżeństwa za istotną wartość, przyjmują strategie dostosowania się lub dążą do zaprowadzenia porządku w ramach istniejącej struktury<sup>29</sup>.

W procesie terapii rodziny zaprzestanie używania alkoholu przez osobę uzależnioną jest warunkiem podstawowym i niezbędnym, lecz by przywrócić „normalność”, konieczne jest odbudowanie zaufania i otwartej komunikacji. Szczególnie istotna jest kwestia przeproszenia i wybaczenia. Jest to bardzo trudne w oparciu o racjonalne przesłanki, ale staje się możliwe dzięki odwołaniu do wiary, nadziei i miłości. Wiary w dobro tkwiące w każdym czło-

<sup>28</sup> Z. Gaś, *Rodzina a uzależnienia*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1994, s. 21.

<sup>29</sup> D. Zarosińska, J. Śliwak, *Preferencja wartości a jakość i trwałość małżeństwa. Badanie żon Anonimowych Alkoholików*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2020, nr 1, s. 47–68.



wieku i w to, że przebaczenie i zmiana są możliwe, nadziei, że zmiana się dokona i będzie trwała oraz miłości, która wszystko przetrwa i we wszystkim pokłada nadzieję. Badania prowadzone wśród wyznawców religii monoteistycznych potwierdzają, że rozwinięta duchowość oraz praktyki religijne znacząco wpływają na jakość i trwałość relacji małżeńskich<sup>30</sup>. Odwołanie do wartości duchowych jest także obecne w tradycji wspólnoty Anonimowych Alkoholików, w programie „12 Kroków”. Jest to droga rozwoju duchowego zakładająca powierzenie się „Bogu, jakkolwiek Go pojmujemy” i zaprowadzanie w swoim życiu porządku, którego etapami są: obrachunek moralny, wyznanie istoty swych błędów Bogu i drugiemu człowiekowi, przeproszenie i zadośćuczynienie. Praktyka ta przypomina warunki i dynamikę sakramentu pojednania w Kościele katolickim. Przeproszenie i wybaczenie umożliwia stworzenie autentycznych, bliskich relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny.

### Porządek w rodzinie według Hellingera<sup>31</sup>

Swoistą koncepcję porządku w systemach rodzinnych wprowadził niemiecki psychoterapeuta, Bert Hellinger. Rozwinięta przez niego forma terapii grupowej odwołuje się do teorii pola morficznego Ruperta Sheldrake’a (brytyjskiego biologa i pisarza, badacza telepatii), zgodnie z którą jesteśmy energetycznie połączeni z całą planetą, z istotami żywymi

---

<sup>30</sup> M. Komorowska-Pudło, *Małżeństwo – jego jakość i trwałość u wyznawców religii monoteistycznych. Założenia doktrynalne a rzeczywistość empiryczna*, „Teologia i Człowiek” 2017, vol. 38, no 2, s. 151–173.

<sup>31</sup> B. Hellinger, *Miłość szczęśliwa*, Wydawnictwo Jacek Santorski, Warszawa 2004; *Terapia systemowa Berta Hellingera*, G. Weber (red.), Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2005.

i martwymi, a w sposób szczególny z osobami, z którymi łączy nas pokrewieństwo. Ustawienia hellingerowskie nie są uznawane przez klasyczne szkoły terapeutyczne za formę psychoterapii<sup>32</sup>. Jako posiadająca „komponent duchowy”, odwołujący się do istnienia innego, wyższego porządku, metoda ta zyskała dużą popularność ze względu na „głód duchowości” w zlaicyzowanych społeczeństwach, głównie wśród ludzi poszukujących alternatywnych metod leczenia i pracy z problemami psychicznymi i emocjonalnymi. Założenia Hellingera warto przytoczyć jako kontrowersyjny głos w rozważaniach na temat znaczenia porządku w relacjach rodzinnych.

Zgodnie z koncepcją Hellingera celem terapii jest wybaczenie, a porządkowanie splątanych i zerwanych więzów rodzinnych jest możliwe pod warunkiem uszanowania trzech praw rządzących funkcjonowaniem systemu rodzinnego. Są to: więź, porządek i wyrównanie. Więź podkreśla znaczenie pokrewieństwa, oznacza, że w rodzinie nikogo nie można zostawić ani odrzucić. Konsekwencją wykluczenia członka rodziny jest uwikłanie, nieświadome przejście i powtórzenie jego roli lub też losu przez inną osobę w systemie, często należącą do kolejnego pokolenia. Osoba uwikłana nie żyje własnym życiem, lecz odtwarza życie osoby odrzuconej. Porządek to uznanie hierarchii narodzin. Starsze pokolenie stoi zawsze wyżej. Starsze rodzeństwo ma pierwszeństwo przed młodszym, w tym dzieci z pierwszego związku przed kolejnymi. Także pierwsza żona lub mąż, nawet jeśli nie żyją, zostali porzuceni lub odeszli, należą do systemu rodzinnego, a prawo pierwszeństwa wymaga, by pa-

---

<sup>32</sup> Niemieckie Towarzystwo Terapii Systemowej w oficjalnym liście odcięło się od praktyk Hellingera uznając je za pozbawione podbudowy naukowej i potencjalnie szkodliwe (<https://www.wtts.edu.pl/artykuly-i-recenzje/stanowisko-towarzystwa-systemowego-w-niemczech-wobec-metody-ustawien-rodzin-berta-hellingera/>).

miętać o nich z należytym szacunkiem. Porządek wyznacza również zasady wyrównania. Relacje rodzinne opierają się na dawaniu i braniu. W przypadku pary, gdy jedna osoba daje lub bierze znacznie więcej od drugiej, wcześniej czy później dochodzi do rozstania. Hellinger zauważa, że ten, kto daje, czuje się lepszy – niewinny, a przez to uprawniony do stawiania żądań. Ten, kto bierze, czuje się zobowiązany – gorszy. Dlatego należy dążyć do równowagi dawania i brania. Co ciekawe, dotyczy to zarówno rzeczy dobrych, jak i złych. By system zachował równowagę, należy dokonywać wyrównania w obu tych obszarach, z jednym zastrzeżeniem: odpłacając dobrem za dobro trzeba dawać zawsze troszkę więcej, natomiast odpłacając złem, należy zachować powściągliwość i dawać mniej. Tak bezpośrednio ujawnianie zarówno dobrych i złych emocji jest, zdaniem Hellingera, gwarancją przejrzystości wzajemnych stosunków i trwałości związku.

Relacja dawania i brania pomiędzy rodzicami i dziećmi podlega innym prawom. Z założenia dzieci jako zależne wymagają opieki i inwestycji ze strony rodziców, jednak nie oznacza to, że muszą w dorosłym życiu zwrócić rodzicom poniesione nakłady. Spłacają one swój dług w kolejnym pokoleniu, wychowując własne dzieci. W ten sposób życie przodków trwa i jest podtrzymywane w potomności.

W rodzinie dysfunkcyjnej dzieci dążą do wyrównania nieświadomie solidaryzując się z pokrzywdzonymi, a jako najmłodsze, więc „najmniej ważne” według hierarchii narodzin, gotowe są poświęcić swe życie dla równowagi systemu. Powodowane głęboką miłością, która objawia się w nieświadomym myśleniu: „ja dla ciebie” albo „ja za ciebie”, żyją życiem ofiary. Miłością jest też podświadome, pełne dziecięcej wiary w sprawczą moc, zdanie „ja zamiast ciebie”. Dzieci z rodzin dysfunkcyjnych nie potrafią być szczęśliwe w dorosłym życiu, ponieważ nieświadomie chcą dochować wierności rodzicom; czują się winne i zobowiązane wobec

nich, mają wyrzuty sumienia, jeśli powodzi się im znacznie lepiej niż bliskim krewnym, mają dobre relacje z partnerem lub nie przeżywają poważnych trudności. Terapia polegająca na ponownym ustawieniu konstelacji rodzinnej – zaprowadzenie w niej porządku, ma na celu wybaczenie rodzicom, uszanowanie ich wkładu w życie dziecka, wyjście poza wikłające przekonania i zrozumienie, że najlepszym darem dla rodziców jest spokojne i szczęśliwe życie ich dzieci.

Hellinger zauważa, że nic tak naprawdę nie jest osobiste. Każde pojedyncze życie należy do porządku wyższego rzędu, jest przejawem istnienia jako całości. Jego jednostkami są systemy zdolne do przekazywania życia, pozostające w układach pokrewieństwa. Jesteśmy daleko bardziej zależni od naszych rodzin, niż chce to widzieć współczesna, podkreślająca autonomię i indywidualność kultura. Terapeuta zwraca uwagę na szczególną rolę seksualności, której podstawowym zadaniem nie jest ani przyjemność, ani prokreacja, lecz stworzenie i umocnienie więzi między partnerami. Liczne i przygodne kontakty seksualne sprawiają, że za każdym razem powstająca w akcie współżycia więź jest coraz słabsza. W konsekwencji bardzo utrudnia to stworzenie stałego związku opartego na głębokiej wzajemnej relacji i zaufaniu. Miłość pary ma pierwszeństwo przed miłością do dzieci. W swoich dzieciach partnerzy kochają siebie nawzajem. Stąd w przypadku aborcji związek zazwyczaj się rozpada, gdyż kobieta „zabija partnera w sobie” lub zabite dziecko staje symbolicznie między rodzicami, uniemożliwiając im powrót do dawnej bliskości, mimo że nadal stanowią parę. Jeśli będą mieli w przyszłości dzieci, nawet w innych związkach, to poniosą one konsekwencje postępków rodziców. Każda krzywda wyrządzona komuś o wcześniejszej, a tym samym wyższej pozycji, będzie później ścigana i wyrównywana kosztem kogoś o późniejszej, niższej randze, niezależnie od tego, że ta osoba nic o tym nie wie i jest

niewinna<sup>33</sup>. Tak działa instancja zwana sumieniem rodu. Hellinger uważa, że porządku systemowego nie da się przezwyciężyć przez miłość, gdyż w duszy silniej od miłości działa zmysł wyrównania, który przestrzega porządku, nawet za cenę szczęścia i życia.

„Walka miłości przeciwko regułom porządku stoi na początku i w zakończeniu każdej tragedii. Jest tylko jeden sposób, aby uniknąć tragicznych skutków: reguły porządku trzeba najpierw rozpoznać, a później się im z miłością podporządkować. To znaczy trzeba wrócić na swoje miejsce w systemie, a wcześniej urodzonemu pozostawić jego wyższe miejsce i pierwszeństwo. Rozpoznanie porządkujących reguł to mądrość, a gotowość, aby się im podporządkować, to pokora”<sup>34</sup>.

Hellingerowska wizja porządku nasuwa na myśl starotestamentalne przekonanie o dziedziczeniu grzechów, a w swej nieuchronności – greckie fatum. Zdecydowanie kłóci się z chrześcijańską prawdą, że jedynym grzechem, który dziedziczymy, jest grzech pierworodny, miłość zaś przewyższa bezwzględną sprawiedliwość. Niemniej zwraca uwagę na istotną kwestię długofalowych konsekwencji zła, którego dopuszczają się ludzie, a które zawsze ma odniesienie społeczne.

## Porządek miłości

W chrześcijaństwie miłość jest zasadą organizującą świat. Zgodnie z nauczaniem Kościoła Katolickiego „Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo; powołując go do istnienia z miłości, powołał go jednocześnie do miło-

---

<sup>33</sup> G. Weber, *Terapia systemowa Berta Hellingera*, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2005, s. 120–143.

<sup>34</sup> Tamże, s. 125.

ści. Bóg jest miłością i w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej komunii miłości. Stwarzając człowieka na swój obraz i nieustannie podtrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej<sup>35</sup>. „Będziesz miłował” jest nie tylko nakazem, lecz i wyrazem istoty człowieczeństwa. Porządek miłości zakłada hierarchię, która w przypadku chrześcijaństwa ma początek w osobie Boga. W bardzo różnych kulturowo społecznościach można zaobserwować naturalną „kolejność kochania”. Na początku jest miłość kobiety i mężczyzny, następnie troska o swój dom, potem o dalszą rodzinę, osoby bliskie i przyjaciół, grupę etniczną, wreszcie ojczyznę. Coraz częściej też zaczynamy patrzeć z tej perspektywy na cały świat, planetę, na której żyjemy, wspólny dom nas wszystkich.

Zaprowadzanie porządków miłości zaczyna się od własnego domu. „A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego” (1 Tm 5,8) – pisze św. Paweł. Porządek miłości zaczyna się w tworzeniu relacji dwojga ludzi. Jej kolejne etapy służą coraz lepszemu poznaniu i wzmacnianiu więzi, aż po deklarację wspólnego trwania „w zdrowiu i chorobie” i po miłosne zjednoczenie w akcie seksualnym. Choć to coraz rzadziej spotykany model, warto pamiętać, że efektem tak przeżywanego związku jest poczucie bezpieczeństwa i wzajemnej przynależności, jasność ról i zobowiązań, komfort psychiczny i wyznaczona perspektywa przyszłości. Tymczasem badania nad współczesnymi formami życia partnerskiego pozwalają wyodrębnić w związkach, zarówno heteroseksualnym jak i homoseksualnym, następujące fazy: 1. Seks i kontakty fizyczne; 2. Namiętna miłość

---

<sup>35</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio* 11 ([http://kodr.pl/wp-content/uploads/2017/03/familiaris\\_consortio.pdf](http://kodr.pl/wp-content/uploads/2017/03/familiaris_consortio.pdf)).

i związek uczuciowy; 3. Wspólne gniazdo; 4. Związek socjalny i emocjonalny; 5. Pełny i trwały związek<sup>36</sup>. Wbrew przedstawionej dynamice wydaje się, że przypadkowy, poddyktowany chwilową potrzebą zaspokojenia pożądania kontakt niezmiernie rzadko może w konsekwencji prowadzić do osiągnięcia etapu stabilnego związku. Odwrócenie dotychczasowego porządku i uczynienie z kontaktów seksualnych sposobu na rozpoczęcie znajomości, pomijając fakt uprzedmiotowienia ludzkiego ciała i zasady moralne, pozbawia intymną relację waloru wyjątkowości, gdyż w tej sytuacji przestaje ona stanowić wyraz najgłębszego przywiązania.

Satysfakcja seksualna jest jedną z fundamentalnych kwestii szczęścia małżeńskiego. Mnożą się badania potwierdzające, że poczucie satysfakcji z życia seksualnego w sposób istotny wiąże się z poczuciem jakości życia i jest predyktorem globalnego poczucia jakości życia. Im wyższa satysfakcja badanych w tym obszarze, tym wyższe globalne poczucie jakości ich życia, w szczególności sfery psychofizycznej<sup>37</sup>. Tym sposobem, na mocy odkryć naukowych, Arystotelesowskie dążenie do szczęścia zostaje zredukowane do „pogoni za orgazmem”. Jednocześnie, jak wynika z badań nad przyczynami dysfunkcji seksualnej<sup>38</sup>, różnego rodzaju zaburzenia i brak satysfakcji w sferze intymnej są zazwyczaj uwarunkowane stanem emocjonalnym, przeżywanym lękiem, brakiem poczucia bezpieczeństwa w relacji i ogólnie depresyjnym

---

<sup>36</sup> B. Jankowiak, K. Waszyńska, *Współczesne formy życia partnerskiego. Analiza jakości i trwałości relacji*, „Nowiny Lekarskie” 2011, nr 80, s. 358–366 ([https://jms.ump.edu.pl/uploads/2011/5/358\\_5\\_80\\_2011.pdf](https://jms.ump.edu.pl/uploads/2011/5/358_5_80_2011.pdf)).

<sup>37</sup> A. Nomejko, G. Dolińska-Zygmunt, *Satysfakcja seksualna kobiet i mężczyzn w okresie wczesnej, średniej i późnej dorosłości – uwarunkowania psychospołeczne*, Impuls, Warszawa 2019.

<sup>38</sup> M. Metz, N. Epstein, B. McCarthy, *Cognitive-Behavioral Therapy for Sexual Dysfunction*, New York 2017; J. Groth, L. Cierpiałkowska, I. Turbaczewska-Brakoniecka, *Seksualność i problemy seksualne z perspektywy psychodynamicznej*, PWN, Warszawa 2017.

afektem. Powoduje to zapętlenie, w którym uwarunkowania społeczno-kulturowe wyznaczając standardy jakości życia zaburzają warunki umożliwiające ich spełnienie. Wobec negatywnego oddziaływania kultury, zadanie zaprowadzenia porządku w sferze relacji intymnych staje się wyzwaniem indywidualnym, wymagającym refleksji nad sensem i celem egzystencji, samodyscypliny przejawiającej się stawianiem sobie wymagań w sytuacji, gdy nikt inny od nas nie wymaga.

### „Kołysanka”

Dom jako przestrzeń emocjonalna uzmysławia potrzebę zakorzenienia i umożliwia jej realizację. Emocjonalny związek dwojga zakłada przekroczenie egoistycznych motywacji w trosce o dobro i zaspokojenie potrzeb kochanej osoby, jest też źródłem poczucia przynależności. Wzajemna miłość rodziców jest punktem wyjścia formacji dziecka w ramach porządków miłości. Wzrastanie w miłości przypomina łagodne kołysanie: ku sobie i na zewnątrz. Niemowlę przychodzące na świat jest egoistyczne i egocentryczne, Zygmunt Freud nazwał ten stan pierwotnym narcyzmem. Całkowite skupienie na sobie oraz własnych pragnieniach i potrzebach, związanych m.in. z pożywieniem, ciepłem, bliskością i bezpieczeństwem, jest nieodzownym elementem życia każdego niemowlęcia i bardzo małego dziecka. W procesie wychowania dziecko zyskuje coraz większą świadomość otaczającego je środowiska oraz jego ograniczeń. Jest to przejście od zasady przyjemności do zasady rzeczywistości, która uwzględnia potrzebę kompromisu własnych potrzeb z potrzebami innych ludzi. Proces ten powtarza się w okresie dojrzewania. Nastolatek jest istotą skupioną na sobie i własnych przeżyciach. Miłość siebie pomaga mu oddzielić się, w mniej lub bardziej burzliwy sposób, od rodziców i otworzyć na świat. Normy



i zasady domu rodzinnego, nawet te ostentacyjnie podważane, jeśli należą do porządku miłości, stanowią jego zasób w konfrontacji z kulturą. Można powiedzieć, że został nimi „zaimpregnowany”. Przekroczenie egoizmu na tym etapie dokonuje się w przeżyciu pierwszej miłości oraz w relacjach przyjacielskich. Dojrzały związek jest natomiast spełnieniem miłości we wszystkich jej wymiarach.

Potrzeba skupienia się na sobie i swym wewnątrz powraca po raz kolejny w tzw. kryzysie wieku średniego. Jest to czas dokonywania bilansu życiowego i reorientacji celów. Ludzie uświadamiają sobie kruchość własnej egzystencji, słabną zmysły, ciało traci dawną sprawność. To wszystko powoduje koncentrację uwagi na sobie, lecz wtedy właśnie, dzięki otwierającej się perspektywie śmierci, wyostrza się wrażliwość duchowa. Coraz większe znaczenie zyskują wartości nieprzemijające. Zdaniem Carla Gustawa Junga w drugiej połowie życia intensyfikuje się rozwój duchowy człowieka. Proces określany mianem indywiduacji „ma dwa aspekty: przede wszystkim jest wewnętrznym i subiektywnym procesem integracji, a po drugie również nieodzownym procesem rozwoju obiektywnych relacji. Żaden z nich nie może istnieć bez drugiego, (...) ponieważ jednostka nie jest po prostu pojedynczą, odrębną istotą, lecz samym swym istnieniem zakłada relację zbiorową, wynika z tego, że proces indywiduacji musi prowadzić do bardziej intensywnych relacji zbiorowych, a nie do izolacji”<sup>39</sup>.

W porządku miłości w centrum życia i aktywności znajduje się to, co tworzy wspólnotę – rodzina. Praca ma na celu utrzymanie rodziny, a jeśli jest jednocześnie pasją, stanowi to jej dodatkowy walor. Realizacja celów może być rozłożona generacyjnie, co wyraża się w pragnieniu, „żeby nasze dzieci miały lepiej”. We współczesnej narcystycznej

---

<sup>39</sup> C. G. Jung, *Definitions. Collected Works*, VI par. 758, cyt. za: D. Sharp, *Leksykon pojęć i idei C. G. Junga*, Wydawnictwo Wrocławskie, Wrocław 1998.

kulturze można zaobserwować trend całkowicie odwrotny. W centrum życia i aktywności znajduje się „JA”. Praca i kariera służą samorozwojowi i samorealizacji. Założenie rodziny jest co najwyżej jednym z etapów samorealizacji. Posiadanie dziecka wiąże się z samorealizacją w roli rodzicielskiej. Miarą wartości człowieka jest indywidualny sukces. Człowiek na tej drodze nigdy nie wychodzi poza samego siebie, nie doświadcza wspólnoty, jego miłość jest relacją posiadania: domu, rodziny, dziecka.

Porządek miłości wymaga transcendencji, przekroczenia siebie ku innym ludziom.

### „Dym z komina”

Zdaniem Francisa Fukuyamy cywilizacja zachodnia (oraz Japonia i Korea, które w dużym stopniu przyjęły zachodni model życia) w połowie lat sześćdziesiątych XX w. weszła w fazę gwałtownych zmian w dziedzinie norm społecznych i wartości moralnych, których apogeum nastąpiło w połowie lat dziewięćdziesiątych<sup>40</sup>. Ich efektem jest kryzys rodziny, wzrost liczby rozwodów, upowszechnienie związków kohabitacyjnych i samotnego macierzyństwa. Społeczne konsekwencje tej sytuacji: spadek poziomu zaufania, osłabienie więzi społecznych i wzrost przestępczości stanowią zagrożenie dla szeroko rozumianego ładu społecznego. W wydanej w 1999 r. książce *Wielki wstrząs*, poświęconej analizie tego zjawiska, Fukuyama wyraża jednak przekonanie, że „porządek społeczny poddany niszczącym wstrząsom przejawia skłonność do ponownej odbudowy i wiele wskazuje na to, że z taką sytuacją mamy dzisiaj do czynienia. (...) lu-

---

<sup>40</sup> Autor spisywał swe refleksje w połowie lat 90. W wydanej w 2019 r. książce *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie dostrzega nowe, kolejne przejawy narastającego kryzysu.*

dzie są z natury istotami społecznymi, a ich najbardziej podstawowe popędy i instynkty popychają ich do stanowienia zasad moralnych, które tworzą spoiwo wspólnego życia”<sup>41</sup>. Diagnoza problemu, a zwłaszcza koncepcja jego samoistnego rozwiązania poprzez odwołanie się do biologii i natury człowieka, spotkała się z licznymi głosami krytyki jako nie podlegająca weryfikacji empirycznej<sup>42</sup>, lecz nie zmienia to faktu, że dwadzieścia lat później można zaobserwować, także na polskim gruncie<sup>43</sup>, coraz silniejszą polaryzację stanowisk w kwestii moralności i rodziny.

Pogarszająca się kondycja psychiczna społeczeństw zachodnich wskazuje na potrzebę weryfikacji przekonań co do źródeł dobrostanu człowieka i ich korelacji. Porządek w sferze norm i wartości składających się na całokształt ludzkiego życia rozpatrywany wyłącznie w wymiarze empirycznym oznacza jedynie ustalenie ich aktualnej hierarchii. Uznając kryterium statystyczne za wystarczające do określenia normy, należałoby pogodzić się ze stanem faktycznym, w którym współczesna cywilizacja sprzyja patologii społecznej jednostek, a patologiczne jednostki czynią spustoszenie w rodzinach. Dlatego konieczne wydaje się wyjście poza empirię, do świata wartości transcendentnych, stanowiących właściwy punkt odniesienia dla ludzkiej egzystencji, określających wymiary człowieczeństwa.

Przytoczony jako motto fragment wiersza Leopolda Staffa *Podwaliny* doskonale obrazuje wysiłki zmierzające do stworzenia sobie bezpiecznego schronienia. Dom jawi się

---

<sup>41</sup> F. Fukuyama, *Wielki wstrząs*, s. 15.

<sup>42</sup> B. Gould, *Moral panic*, „New Statesman” 1999, nr 4, s. 46–49; D. C. North, *Orders of the Day*, „Reason” 1999, nr 6, s. 58–60; J. Lewis, *Fukuyama and Fin de Siecle anxiety about the family*, „Political Quarterly” 1999, nr 4, s. 426–435.

<sup>43</sup> *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, I. Taranowicz, S. Grotowska (red.), Wrocław 2015 ([http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/64818/Rodzina\\_wobec\\_wyzwan\\_wspolczesnosci.pdf](http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/64818/Rodzina_wobec_wyzwan_wspolczesnosci.pdf)).

w nim jako całość życia. Próba budowania na piasku popędów, ulotnych emocji i poszukiwaniu doraźnej satysfakcji nieuchronnie kończy się rozczarowaniem. Jej efektem jest rozpad, chaos emocjonalny i uleganie tendencjom auto-destrukcyjnym. Próba zracjonalizowania sensu egzystencji, osadzenie jej w faktach empirycznych i ekonomiczne zarządzanie „życiowym kapitałem”, co ma stanowić niepodważalny punkt odniesienia – skałę – także prowadzi do upadku. Jedynie dym, widzialny znak płonącego w sercu domu niewidzialnego ognia, nieuchwytny i ulotny, daje nadzieję na bezpieczne schronienie i miejsce przy stole. Wokół domowego ogniska, relacji miłości łączącej przynajmniej dwie osoby, wyrasta dom, uporządkowana przestrzeń będąca obrazem świata powołanego do istnienia z miłości i dla miłości.